

Korwin-Mikke o „wieku zgody” i prawie wyborczym

22 stycznia 2024

Partia, którą zakładają Janusz Korwin-Mikke i Stanisław Michalkiewicz, będzie nosił nazwę KORWiN (taką, jak Nowa Nadzieja przed przejęciem władzy w partii przez Sławomira Mentzena). Znany jest już program nowego ugrupowania.

Janusz Korwin-Mikke i Stanisław Michalkiewicz byli w 1990 roku współzałożycielami pierwszej polskiej partii konserwatywno-liberalnej, Unii Polityki Realnej, której prezesem został właśnie Korwin-Mikke. Kolejnymi partiami Korwin-Mikkego były Wolność i Praworządność, Kongres Nowej Prawicy i KORWiN. Na potencjale wyborczym tej ostatniej partii zbudowano szerszy prawicowy projekt – Konfederację.

Janusz Korwin-Mikke był jednym z założycieli i liderów Konfederacji, która na samym początku opierała się głównie na jego rozpoznawalności. Tuż po oddaniu władzy w partii KORWiN Sławomirowi Mentzenowi (partia zmieniła wówczas nazwę na Nową Nadzieję), w czasie trwania ostatniej kampanii wyborczej, pomiędzy Konfederacją a Korwin-Mikkem zaczęło się coś psuć. Młodszy liderzy prawicowej koalicji, jak m.in. Krzysztof Bosak, zaczęli krytykować polityka, odcinać się od jego słów, a często nawet atakować go w mediach. Korwin-Mikke nie pozostawał im dłużny.

W ostatnich wyborach Konfederacja nie uzyskała takiego wyniku, jaki zwiastowały sondaże, a szef kampanii, narodowiec Witold Tumanowicz, winę za taki stan rzeczy zrzucił właśnie na Janusza Korwin-Mikkego. Dodatkowo Sławomir Mentzen zapewnił, że jego dawny idol nie wystartuje już w wyborach z list Konfederacji. Od tego momentu jasnym było, że prędzej czy później nestor polskiej prawicy wolnościowej ruszy z nowym projektem. Jak się okazało – historia zatoczyła koło i nowe

ugrupowanie nestor polskiej prawicy wolnościowej zakłada ze Stanisławem Michalkiewiczem. Dodatkowo partia wraca do nazwy KORWiN.

Nowa partia Janusza Korwin-Mikkego ujawniła swój program. Nie jest on „rewolucyjny” i opiera się na tym, co prawicowiec głosi od początku swojej kariery politycznej i publicystycznej. „Nowości” dotyczą jedynie kwestii bieżących, jak na przykład wojna na Ukrainie. Partia KORWiN postuluje na przykład, by, gdy tylko zniknie zagrożenie ze strony Rosji, zatrzymać pomoc dla Ukrainy. W programie znajduje się także zapis o zastopowaniu wypłacania świadczeń socjalnych dla imigrantów. „Polska musi mieć prawo do nieprzyznawania świadczeń socjalnych obcokrajowcom, którzy nie płacili u nas składek” – czytamy.

Kolejny postulat ściśle związany z obecną sytuacją geopolityczną: „Stop nielegalnej imigracji”. Jednocześnie nowa partia Korwin-Mikkego postuluje: „Obrona swobody przekraczania granic bez kontroli granicznych przez ludzi i towary (zachowanie Układu z Schengen i Europejskiego Obszaru Gospodarczego). Europa Ojczyzn!”.

Partia KORWiN optuje za obroną złotówki i odrzuca perspektywę przyjęcia waluty euro. „Obrona złotówki, mającej pokrycie w trwałych wartościach. Nie dla przyjęcia euro przez Polskę. Wolna konkurencja walut!” – czytamy.

Nowa partia Korwin-Mikkego chce uniezależnić Polskę od wpływów organizacji międzynarodowych. „Obrona Polski przed regulacjami narzucanymi przez inne organizacje międzynarodowe, w tym WHO, ONZ, Rada Europy. Tu jest Polska!”. „Obrona Polski przed narzucanymi przez UE absurdami pseudo-ekologicznymi, typu: likwidacja kopalń czy zakaz sprzedaży samochodów spalinowych; obrona przed ekoterroryzmem. Likwidacja agendy „Fit for 55”. Absurdy precz!” – czytamy dalej. „Obrona prawa do samodzielnego ustalania wysokości podatków przez państwa członkowskie (w tym VAT-u i akcyzy, obecnie narzucanych przez

UE). Likwidacja tzw. „harmonizacji polityk fiskalnych”, podatków unijnych i wspólnego zadłużenia. Samodzielność finansowa!” – kolejny postulat dotyczący uniezależnienia Rzeczypospolitej od organizacji, do których obecnie należy.

„Obrona przed narzucaniem nam kultury LGBTQZ oraz transgenderyzmu. Koniec z dziwactwami!” – czytamy dalej w udostępnionych fragmentach programu partii KORWiN. „Obrona naszych dzieci przed próbami wychowywania ich przez Unię w obcej nam kulturze. Ręce precz od naszych dzieci!”. „Obrona, zdecydowana, praw mężczyzn, będących obecnie najbardziej wyzyskiwaną grupą w UE. Normalne role płci” – możemy przeczytać w programie partii.

„Obrona tradycyjnych kar – w szczególności odrzucenie przymusu zniesienia kary śmierci dla morderców. Mordercy mają się bać!” – czytamy. „Obrona wartości europejskich przed obcymi nam i sprzecznymi z nimi „wartościami unijnymi” – w szczególności przed antywartościami zapisanymi w Karcie Praw Podstawowych. Powrót do normalności!” i „Obrona polskich wartości i obyczajów narodowych przed próbami ujednolicenia i polityką „multi-kulti”. Polska ma być Polską!” – to kolejne punkty programu.

„PolExit – jeśli nie uda się odsunąć od władzy skorumpowanych biurokratów i ideologów z Brukseli. Precz z eurokracją!” – czytamy w programie partii. I dalej: „PolExit – jeśli nie uda się zablokować stworzenia z UE państwa unitarnego, odbierania krajom autonomii i przekazywania Unii dalszych kompetencji państw członkowskich. Dość totalitaryzmu!”. „PolExit – jeśli nie uda się zlikwidować UE w jej obecnym kształcie. Walczymy o suwerenność Rzeczypospolitej aż do wyjścia z Unii. Dość podporządkowywania Polski obcym interesom!”.



Tymczasem Janusz Korwin-Mikke nie odpuszcza i mimo iż jego wpisy budzą spore kontrowersje, stara się wytłumaczyć internautom, o co mu chodzi w kwestii zniesienia tzw. „wieku zgody”. Janusz Korwin-Mikke znany jest z głoszenia kontrowersyjnych poglądów. Jeśli chodzi o przedstawianie idei, to polityk i publicysta nie idzie na żadne kompromisy. Wypowiedzi Korwin-Mikkego często są źle interpretowane i przez to odbierane, jako kontrowersyjne lub obrazoburcze. Tak jest np. w przypadku dyskusji nad wiekiem zgody. Polityk prezentuje tu typowe wolnościowe podejście, według którego państwo nie powinno wyznaczać granicy, od której ktoś może uprawiać seks, bo jest to daleko idąca ingerencja w wolność osobistą.

Wolnościowcy ogółem chcieliby, aby państwo w życie obywateli wtrącało się jak najmniej, a skrajni wolnościowcy, czyli libertarianie i anarchokapitaliści, marzą o tym, by państwo ograniczyło swą działalność do minimum lub w ogóle zostało zastąpione przez prywatne podmioty i reguły wolnego rynku. W świetle idei wolnościowych tzw. „wiek zgody” jest więc elementem zamordyzmu. Oczywiście nie jest to najważniejsza kwestia, o którą należy się bić w walce o wolność jednostki, ale Janusz Korwin-Mikke słynie z tego, że lubi sięgać po te tematy, które wzbudzą największe kontrowersje.

W dyskusji o wieku zgody polityk znów został źle zrozumiany i

zarzuca mu się nawet, iż popiera pedofilię. Na tego typu oskarżenia były poseł postanowił stanowczo odpowiedzieć za pośrednictwem mediów społecznościowych. „Nauczcie się czytać!!! Ja nie popieram pedofilii! Ja chcę, by o dojrzałości dziewczyny decydowała jej matka (ojciec, kurator) i w razie potrzeby sąd – a nie Sejm, który dziewczyny nie zna!! I podejrzewam, że średni wiek zgody ustalany przez matki byłby wyższy, niż 15 lat...” – napisał Korwin-Mikke. „Tak! Również dorosłość, czyli wiek odpowiedzialności, powinien ustalać ojciec (matka, kurator) – a nie Sejm toporem na 18 lat! I tak samo dziecko mogłoby się odwołać do sądu gdyby ojciec nie chciał dać zgody na usamodzielnienie” – pisze dalej prawicowiec.

Polityk uważa, że ta zasada powinna działać także w innych dziedzinach życia. „I w d***kracji głosowaliby ludzie dojrzały (a nie mający ukończone 18 lat). I oczywiście (o czym wiele razy pisałem!) bierne prawo wyborcze powinien mieć każdy: co to za d***kracja, w której zabrania się ludziom wybrać kogo chcą – np. genialnego 16-latka?” – twierdzi Korwin-Mikke. „Ludzie tak przywykli do życia w ustalanych przez państwa normach i kłatkach, że nie wyobrażają sobie, że można żyć normalnie. Ręce opadają...” – dodaje na koniec nestor liberalnej prawicy w Polsce.

Autorstwo: SG

Zdjęcie: Sebastian Bojara (CC BY-NC-ND)

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net